



GEN. CABANELLAS, b. szef rządu powstańczego ma wyjechać do Rzymu i Berlina.

WYDZIAŁ

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ABD-EL-KRIM, b. wódz powstańców arabskich w Marokko, ma rzekomo organizować rewoltę na tyłach wojsk gen. Franco.

ROK XIV.

WTOREK, 22 GRUDNIA 1936 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 356

W kryjówce gangsterów łódzkich w Andrespolu

Sensacyjna opowieść 12-letniego ucznia, kuzyna Barucha, który obserwował przez cały czas bandę porywaczy, podsłuchując ich rozmowy „Poddaję się” wołał Baruch, osaczony przez policję



P. JAN PIESIAK
dozorca posiadłości.

Łódź, 22 grudnia.

(gr) — Wczoraj przedstawiciele „Expressu” udali się autem redakcyjnym na Wiśniową Górę, gdzie zdobyli dalsze sensacyjne szczegóły nienotowanego dotąd w Polsce porwania młodego mężczyzny. Na miejscu, w majątku rodziny Baruchów, obejrżeli dwie osławione już dziś wille, w których był więziony Benjamin Budzyner i przebywali czterej członkowie bandy. Ponadto odbyli szereg wywiadów z nielicznymi domownikami trzeciej wili i ze służbą, przebywającą tam przez całą zimę.

Przy samej szosie, stanowiącej jakby boczną prywatną drogę, znajduje się posiadłość „Baruchówka”. Duża, czerwona brama wjazdowa prowadzi do zabudowań. Z boku po stronie prawej ukryta jest mała furtka, przez którą przechodzą jedynie wtajemniczeni i do której posiada nie wiele osób klucze. Tym wyjątkowym mieszkańcem był również Henryk Baruch.



Willa, w której więziono Budzynera.

Wczorajszy „Express” doniósł już pokrótce, że w „Baruchówce” zamieszkuje jeszcze siostra ojca Barucha i jeden ze stryjów. Państwo F. zajmują willę murowaną, znajdującą się po lewej stronie dziedzińca. Pierwsza willa i trzecia, t. zw. drewniak są obecnie opustoszałe.

Mały defektyw

Po przejechaniu długiej drogi, prowadzącej do willi, spotykamy w podwórzu młodego chłopca. Był nim 12-letni Zdzisław Finkielsztajn, uczeń piątego oddziału szkoły powszechnej w Andrzejowie. Młody chłopiec jest kuzynem aresztowanego Barucha i od pierwszej niemal chwili zwracał baczną uwagę na zachowanie się przybyłych „gangsterów”.

Mały Zdzisio, na zadawane przez nas pytanie opowiada niezwykle rezolutnie i zwięźle o niesamowitych przeżyciach willi „Baruchówka” w środę i czwartek do godziny 2.45 po poł.

— Henio (t. j. Baruch) przyjechał w towarzystwie w środę około godziny 7-ej wieczorem. Słyszałem tylko turkot auta i głosy przybyłych. Leżałem już w łóżku i nie interesowałem się więcej gośćmi. Henio często do nas przyjeżdżał z miasta i pozostawał w wesołym towarzystwie do rana, dnia następnego.

W czwartek od samego rana zainteresowałem się przebywającymi jeszcze w „drewniaku” gośćmi i nawet przyznaję się, że podglądałem przez dziurkę od klucza.

W dużym pokoju parterowego mieszkania widziałem wówczas Henka. Rozmawiał on z jakimś innym mężczyzną, stojącym do mnie plecami. Zwróciłem uwagę na to, że obaj mówili sobie „ty”. Heniek powiedział do niego:

„TY MNIE NIE ROZUMIESZ!”

Kiedy Henio wyszedł z willi, skryłem się za drzwiami i obserwowałem go. Naturalnie nic wówczas nie podejrzewałem. Po prostu podglądałem z ciekawości.

Dopiero po pewnym czasie, gdy jakiś

mężczyzna wyszedł na dziedzińiec i rozmawiał z kuzynem, poczęłem się zastanawiać. Obaj mówili sobie „pan”.

O moich spostrzeżeniach zakomunikowałem matce, która mnie wysmiała. Powiedziałem również Heniowi, że cała ta sprawa jest mi mocno podejrzana, gdyż nie słyszę odgłosów zabawy, a tylko same szepty. Henio krzychał na mnie i odganiał mnie od „drewniaka”.

„Jest tam ktoś!”...

— Powiedziałem dziewczynie, że jak pójdę do szkoły,

WSTAPIĘ NA POSTERUNEK POLICJI I DONOŚĘ O MOICH SPOSTRZEŻENIACH.

Auto z zaszmarowanym jakby nautycznie numerem stało za „drewniakiem”. Zwróciłem na to uwagę, gdyż jedną z moich pasji jest notowanie numerów aut, przybywających do „Baruchówki”.

Kiedy byłem w pobliżu willi, w której, jak się później okazało, więziony był Benio Budzyner, Heniek odganiał mnie. Zgodziłem się odejść od tego miejsca jedynie pod warunkiem, jeżeli zagra ze mną w „wojnę”. (Jest to gra w karty).

— Henio nie zgodził się. Zabrał mnie ze sobą, a kiedy spotkał na podwórzu Marysię (służącą) poprosił ją, by zabrała mnie ze sobą do magła. Marysia odmówiła.

— Henio prosił mnie wreszcie, bym nie podchodził do „drewniaka”, gdyż JEST TAM KTOŚ, A JA TEJ OSOBY WIDZIEĆ NIE POWINIENEM.

Budzyner zrobił taką minę, że domyśliłem się, że chodzi o... kobiety.

Próba ucieczki Barucha

— Kiedy około godziny 3-ej przybyła policja i rozległy się strzały na podwórzu, wybiegłem z kuchni. Dziwnie przeczuwałem, że o niego chodzi i że zrobił on coś bardzo niedobrego. Pobiegłem do pierwszej murowanej willi, gdzie przebywał Henio.

— Widziałem, jak ratował się ucieczką.



12-letni Zdzisław FINKIELSZTAJN wraz ze służącą MARYSIĄ.

— Odruchowo pobiegłem za nim i wołałem policję. Kiedy podbiegł do niego jeden z wywiadowców i począł strzelać, Henio podniósł obie ręce do góry i wołał: „PODDAJĘ SIĘ”. Wówczas wywiadowca schwytał go i rzucił na ziemię. Skuto go w kajdany i w pozycji leżącej pilnowano go do nadejścia starszego z policji.

Na zakończenie mały Finkielsztajn opowiedział, że poprzedniego dnia, t. j. we wtorek, przyjechał Henio autem z czterema panami. Spostrzegł nawet, jak siedzieli i wiedział już jak się nazywają: przy kierowcy siedział szofer Balczyński, obok niego Olszewski, na tylnym siedzeniu Baruch z Bucholcem. Baruch powiedział, że następnego dnia, t. j. w środę przybędą jeszcze raz autem, zabawią jednak dłużej, gdyż urządzią sobie... libacyjkę. Przybyli, by sprawdzić czy jest lampa naftowa i węgiel, dla opalenia pokoju w „drewniaku”.

Przyjazd Barucha z towarzyszami był oczywiście celowy. Pragnął on zapoznać pozostałych członków bandy z terenem i poczynić pewne niezbędne przygotowania dla przyjęcia tak „drogiego” gościa, jakim jest Budzyner. Po godzinnym pobycie w „Baruchówce” czterej gangsterzy wyjechali do miasta.

Drugą naszą interlokutorką, służącą p. Finkielsztajna, Marianna Bolczekowa, opowiedziała o swych przeżyciach krytycznego dnia, mało, lecz były to szczegóły niezwykle sensacyjne.

„Pan Henio prawie cały czas przebywał w kuchni. Zawsze miał jakiś do nas interes i wreszcie około godziny 10-ej powiadomił mnie, że oczekuje telefonu z Łodzi. Pan Baruch ulokował się w pierwszej willi murowanej, gdzie znajduje się telefon. Jego towarzystwo przebywało w ostatnim budynku.

Około godziny 11-ej ROZLEKŁ SIĘ DZWONEK TELEFONICZNY.

(Dalszy ciąg na str. 3-ej).

Nowy numer (50)

„KARUZELI”

już ukazał się w sprzedaży:

4 serje komiczne:

PAT I PATACHON
FERDEK I MFRDEK
OSIOLEK—WESOLEK
KUBUS.

3 powieści rysunkowe

WYSPA CUDÓW
BUFALLO-BILL
W PAŃSTWIE BIAŁYCH WIDM

Kolumna
rozrywek umysłowych

Cena 10 gr.

W kryjówce gangsterów w Andrespolu

(Dokończenie).

Ja odebrałam telefon:
— „Czy mogę poprosić pana Henka?
zapytał jakiś mężczyzna —
— „Zaraz dojdzie do telefonu”.
— „A gdzie jest teraz?
— „W kuchni”.
Byłam jeszcze przy pierwszych kilku zdaniach, wypowiedzianych przez pana Henryka:

Rozmowa telefoniczna między „gangsterami”

BARDZO DOBRZE! WSZYSTKO W PORZĄDKU? — MUSISIE JESZCZE RAZ DO MNE ZADZWONIĆ PIĘTNAŚCIE PRZED TRZECIĄ, GDYŻ DŁUŻEJ NIE BĘDĘ CZEKAĆ! NA PEWNO — JA CZEKAM!

Po tej dość tajemniczej rozmowie pan Henryk zakomunikował mi, że jeszcze raz będzie telefon z Łodzi przed trzecią. JEŻELI NIE ZADZWONI PUNKTUALNIE, BĘDZIE ŹŁE.”

— Kiedy około 2.45 po poł. nikt jeszcze nie dzwonił, p. Baruch począł się bardzo denerwować i oświadczył mi,

że jeżeli w ciągu pięciu minut nie będzie wiadomości z Łodzi, pojedzie koleją do miasta i wszystkich z „drewniaka” zabierze. Rzeczko zepsute auto pozostawi do następnego dnia”.

Wszystkie zamierzali zbiec, przeczuwając niebezpieczeństwo...

Co mówi dozorca?

Dozorca posiadłości „Baruchówka”, Jan Piesiak, opowiedział, że zatrudniony jest u Baruchów od przeszło 10-ciu lat, zna dobrze Henryka i przyzwyczajony był do częstych jego eskapad nocnych. Niejednokrotnie przyjeżdżał on z kobietami do willi i przebywał z nimi przez całą noc. Wieczorem, kiedy przybył z towarzyszami i ulokował ich w „drewniaku”, poprosił o lampę, którą miałem poprzedniego dnia przygotować Baruch kazał mi wreszcie położyć się do łóżka, gdyż nie będzie mu więcej potrzebny. Następnego dnia Baruch powiedział mi, że zepsuły się niektóre części auta i dwóch kolegów pojechało do miasta. Jeżeli powrócą do trzeciej godziny, odjadą wszyscy koleją.

O trzeciej było już po wszystkim... Policja wkroczyła do posiadłości niemal w chwili, gdy Baruch i jego dwaj towa-



MARIAN SZCZEPANIAK, płąty z porywaczy.

WYBORY DO ZARZĄDU MIASTA

odbędą się w czwartek, dnia 7 stycznia przyszłego roku. — Wczoraj podpisana została decyzja p. Wojewody

Łódź, 22 grudnia.

(v) Pan wojewoda Hauke Nowak podisał w dniu wczorajszym zarządzenie, ustalające termin zebrania wyborczego do prezydium miasta na czwartek dnia 7 stycznia 1937 roku, celem dokonania wyboru prezydenta miasta, trzech wiceprezydentów oraz ławników.

Drugie zatem skolei posiedzenie nowej Rady Miejskiej, tym razem posiedzenie wyborcze, odbędzie się natychmiast po świętach Bożego Narodzenia, Nowego Roku i Trzech Króli. W myśl przepi-

sów, na posiedzeniu tym nie mogą być składane żadne oświadczenia, wnioski nagłe, ani też wygłaszane przemówienia.

Posiedzenie to ograniczy się jedynie do podania kandydatów na prezydenta, wiceprezydentów oraz ławników, poczym nastąpi głosowanie, co łącznie z obliczeniem głosów zajmie wiele czasu. — Głosowanie do prezydium miasta nie odbywa się bowiem przez podnoszenie rąk ale przez składanie kartek z napisanym nazwiskiem kandydata do urny. Procedura ta powtórzona jest kilkakrotnie, al-

bowiem głosowanie na ławników odbywa się w ten sam sposób.

Co się tyczy kandydatów na ławników, to w sprawie tej odbędzie się po świętach Bożego Narodzenia posiedzenie P. P. S. i związków klasowych, na którym skład personalny kandydatów na ławników zostanie ostatecznie ustalony.

Najprawdopodobniej w dotychczas lansowanych kandydaturach, zajdą pewne zmiany.

Król Belgii nie chce poślubić księżniczki

Pogłoski o konflikcie pomiędzy rządem a królem Leopoldem

WIENIEN 22 grudnia.

Prasa wiedeńska zamieszcza za londyńskim dziennikiem „Sunday Refere” pogłoskę, krążącą w Belgii, według której pomiędzy królem Leopoldem III a rządem belgijskim wybuchnąć miał konflikt z tego powodu, ponieważ król nie chce ożenić się po raz drugi.

Rząd belgijski pragnie, aby król Leopold poślubił księżniczkę Fedorę Luizę, 26-letnią siostrzenicę króla duńskiego. Według dalszych pogłosek, brzmiących nieco fantastycznie, król Leopold ma nościć się jakoby z planem abdykacji na rzecz swego najstarszego syna, ks. Baudoina, liczącego obecnie 6 lat.

Pogłoski powyższe posiadają małe cechy prawdopodobieństwa, zwłaszcza, że inne pisma angielskie donoszą, że król z wszelką pewnością ożeni się wkrótce z księżniczką duńską.

Nieustanne trzęsienie ziemi

w republice San Salvador. — Straty wynoszą już 10 mili. dolarów

SAN SALVADOR, 22 grudnia.

(PAT) Ogniskiem trzęsienia ziemi, które nawiedziło miasto San Vicente jest wulkan Chichonpenpec. Miasto San Vicente leży na zboczach tego wulkanu. Dotychczas wydobyto z pod gruzów przeszło 100 zabitych i około 300 rannych, których umieszczono w szpitalach San Salvador. Szkody, wyrządzone w San

Vicente przekraczają 10 milionów dolarów. W ciągu ostatnich 24 godzin zarejestrowano przeszło 100 wstrząsów, które trwają w dalszym ciągu, tak, iż miejscowościom, położonym w sąsiedztwie wulkanu nie przestaje grozić niebezpieczeństwo. San Vicente zostało zupełnie ewakuowane.

Wojska rządowe zajęły utracone pozycje

na odcinkach Pozuelo i Boadilla

Moskwa, 22 grudnia.

(PAT) Agencja Tass stwierdza, że wiadomość, jakoby wojska armii sowieckiej otrzymały rozkaz udania się na wody hiszpańskie nie odpowiada prawdzie.

Madryt, 22 grudnia.

(PAT). Agencja Havasa donosi, że wojska rządowe zajęły w poniedziałek po zacietej walce pozycje utracone w zeszłym tygodniu na odcinku Pozuelo i Boadilla. Akcja rozpoczęta o godz. 7-ej ano zakończona została koło południa. Na innych odcinkach frontu madryckiego nie zaszło nic godnego uwagi.

Salamanka, 22 grudnia

(PAT). Komunikat głównej kwatery wojsk powstańczych podaje: Na froncie

aragońskim strzelanina i kanonada bez znaczenia. Na północy w prowincji Alava siły nasze zaatakowały nieprzyjaciela na froncie Villa Real, wyrzucając go z pozycji, zajmowanych pod Gestapo. Na froncie Madrytu, Asturii i Sorii nic szczególnego.

200 ofiar katastrofy w kopalni

London, 22 grudnia.

(PAT) Reuter donosi z New Delhi, że władze kopalni pod m. Asensol sądząc, że żadna z 208 ofiar ludzkich nie pozostała przy życiu, poleciły opieczkować kopalnię, aż do chwili wygaśnięcia pożaru, spowodowanego wybuchem gazów.

Żona Czang-Kai-Szeka przybyła do Sian-Fu

London, 22 grudnia. (PAT).

Agencja Reutersa donosi, że do Sian-Fu przybyła samolotem żona marszałka Czang-Kai-Szeka, w towarzystwie swego brata Sunga i doradcy Donalda. Wojska rządu centralnego robią słabe postępy w marszu na Sian-Fu. Lotnicy rządowi zbombardowali pozycje powstańców.

Niemka — szpiegiem Sąd w Metz skazał ją na 6 lat więzienia

PARYŻ, 22 grudnia.

(PAT) Havas komunikuje: trybunał wojskowy w Metz skazał na 6 lat więzienia i 20-letni zakaz pobytu we Francji 18-letnią Helenę Wiesel, Niemkę z pochodzenia, za usiłowanie szpiegowstwa.

Przyznanie pożyczek pracownikom miejskim

Łódź, 22 grudnia.

(k) — W dniu wczorajszym odbyła się w zarządzie miejskim konferencja z przedstawicielami międzyzwiązkowej komisji pracowników miejskich, którym p. prez. Godlewski oświadczył, że wszyscy pracownicy miejscy otrzymają zwrotne pożyczki świąteczne w wysokości 50 złotych.

RADIO

dało zaledwie przedsmak tego, co pokaże pierwszy

FILM

z bohaterami

„WESOŁEJ LWOWSKIEJ FALI”

Szczepko

Tońko

Kapitalna najnowsza arcywesoła komedia polska p. t.

„BĘDZIE LEPIEJ”

W pozost. rolach głównych:

Niemirzanka,
Pan Strońc,
Fertner,
Sielański,
Żabczyński.

Bezkonkurencyjny program świąteczny kina

„PALACE”

